Nr. 8. W Nowym Sączu, 15. marca 1907. Rocznik XVII.

Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.
Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.
ZA ZMIANĘ ADRESU opłaca się 40 hel., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya

Prenumeratorom udziela Redakcya wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od I. stycznia b. r. mamy w zapasie.

ŻĄDAMY i żądać będziemy aż do skutku **równych płac dla wszystkich osób** stanu naucz. oraz **zniesienia** krzywdzącego systemu **miejscowo-klasowego.**

Czas najwyższy odnowić prenumeratę i wyrównać zaległą.

Nauczycielstwo wobec wyborów.

W obecnej dobie, kiedy się toczy walka o usunięcie rządów uprzywilejowanej partyi Badenich, Potockich, Pinińskich et cons., kiedy wszystkie warstwy społeczne zetrą się w walce o zapewnienie sobie wpływu na tok rządów, do czego dąży na szerokiej podstawie oparta reforma wyborcza, konieczną jest rzeczą, aby także nauczycielstwo ludowe już teraz uprzytomniło sobie **doniosłość chwili i położenia.**

Biada nauczycielstwu, jeśli pozwoli ogarnąć się obojętności, bo szkody stąd wynikłe nie łatwo i nie prędko dadzą się naprawić — co najgorsza, że zlekceważonoby sobie stan nauczycielski, a wówczas postulaty nasze pozostawianoby odłogiem na łaskę losu.

Aby zapobiedz takiem ewentualnościom, powinno okazać nauczycielstwo, że ma dość zrozumienia własnych potrzeb i dosyć silnej woli, aby nie dać się zjeść w kaszy! Nie okażą zaś tego jeszcze samym tylko udziałem w głosowaniu, który powinien być jak najwydatniejszym, ale należy poprzedzić energiczną akcyą wstępną, która roztoczyłaby możliwie szerokie kręgi, szczególnie *w większych miastach*, gdzie nauczyciele mają wpływ znaczny. Tu odegrać oni mają ważny czynnik, albo sami dyktując swoją wolę, albo też łącząc się z innemi grupami. Kompromisy takie rozumnie skojarzone i przeprowadzone okazują się zawsze skuteczną bronią, byle tylko wczas o nich pomyśleć, bo pod presyą ostatniej chwili niełatwo złączyć się z silniejszą grupą.

Również nauczycielstwo po wsiach i miasteczkach *jest bardzo ważnym czynnikiem* przy wyborach, bo nie tylko, że nauczyciele głosują — ale zarówno nauczyciele jak i nauczycielki przez swoje stanowisko i wpływy bardzo wiele zdziałać mogą.

Ponieważ wybór posłów do Rady państwa zależy od zmysłu politycznego i charakteru wyborców, przeto należy zawczasu oświecać lud wiejski i małomieszczan, aby głosowali tylko na tego kandydata, który dowiódł słowem i czynem, że jemu leży na sercu dola ludu i oświata, i żeby był odważnym w wypowiadaniu prawdy, bo jeno taki potrafi stanąć w obronie uciśnionych.

A zatem Koledzy i Koleżanki zabierzcie się raźno do pracy, uczęszczając pilnie na zgromadzenia, na których oświecajcie zebranych, na kogo mają głosować, jeśli chcą zapewnić sobie, swoim rodzinom i całemu narodowi lepszą przyszłość. Pouczcie wyborców, aby nie obawiali się żadnej groźby oraz aby nie dali się uwieść pokusom, jakich będzie dosyć ze strony ich *fałszywych przyjaciół.*

W miastach większych Galicyi zachodniej wskaże Wam wypróbowanych kandydatów *polski Związek wyborczy,* (będący połączeniem polskiego Stronnictwa ludowego i demokratycznego), który podjąć ma jednolitą walkę przeciw konserwatystom i klerykałom — zaś dla okręgów wiejskich wskaże swoich najodpowiedniejszych kandydatów polskie Stronnictwo ludowe. W Galicyi wschodniej ułatwią Wam ten wybór *stronnictwa ludowe,* które niebawem przedstawią wyborcom swoich kandydatów.

Przestrzegamy Was zarazem przed obłudną maską dawnego komitetu centralnego, dzisiaj dla zbałamucenia łatwowiernych nazwanego *„Radą narodową“*, która wszędzie ma swoich fagasów i zaprzedane jednostki, aby wydrzeć ludowi mandat poselski albo utrudnić wybór uczciwego posła. W komitetach tejże *Rady narodowej* **nie powinien brać udziału żaden uczciwy nauczyciel!**

Dla łatwiejszego i skuteczniejszego działania należy pomagać ludowi w zakładaniu komitetów gminnych i parafialnych; przyjąć sekretarstwo w takich komitetach, jednem słowem, czynić wedle możności wszystko, co wskaże kierujący akcyą wyborczą komitet okręgowy.

Przywołujemy wreszcie na pamięć Nauczycielstwu słowa polskiego kapłana ks. Kielara, który na wiecu naucz. w Gorlicach powiedział: **Trzeba się**

zwrócić do ludu, a pozyskawszy jego aprobatę na nim się oprzeć!! czyli inaczej: Nauczycielstwo wspólnie z ludem wystąpić musi do walki przeciw dotychczasowym wrogom i ciemiężcom ludu, mieszczaństwa i klasy robotniczej, a wtedy zgotuje lepszą przyszłość dla całego narodu.

Niechaj ta myśl zagrzewa serca Wasze, pracujcie energicznie *nad zwycięstwem gnębionego ludu*, a pracę Waszą w uczciwej sprawie pojętą, lud nagrodzi Wam niezawodnie.

Nagły wniosek
i Echa wiecowe na Sejmie.

Dnia 16 lutego postawił w Sejmie poseł *Stapiński* następujący wniosek nagły:

„Płace nauczycielstwa ludowego mają być zrównane z poborami urzędników państwowych 11, 10. i 9. rangi.

Zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach ludowych winne być zrównane z poborami wdów i sierót po urzędnikach państwowych.

Płace nauczycielskie, na tej nowej podstawie oparte, mają wejść w życie z d. 1. kwietnia 1907 r.“

Dnia 18. przystąpiono do dyskusyi nad nagłością tego wniosku, w uzasadnieniu którego zabrał głos poseł Stapiński, oświadczając, że dlatego obrał formę wniosku nagłego, ponieważ komisye mają stosownie do wezwania marszałka krajowego jak najrychlej wygotować swoje sprawozdania, chciał więc aby zarówno komisya szkolna, jak i budżetowa, odrazu mogły sformułować wnioski na podstawie żądań mowcy i na podstawie propozycyi Wydziału kraj.

W szeregach nauczycielstwa ludowego panuje, zdaniem mowcy, zaniepokojenie z powodu niedostatecznych propozycyj Wydziału krajowego. Między innemi podnosił mowca pokrzywdzenie nauczycieli wiejskich w stosunku do miejskich.

Ekscelencyom się nie spieszy.

Złożył tego dowód p. *Abrahamowicz*, oświadczając zaraz na wstępie swego przemówienia, że głosować będzie przeciwko nagłości. P. Stapiński — zdaniem Ekscelencyi — postawił swój wniosek dlatego, że lubi bardzo często przemawiać, wniosek jego jest demonstracyą, niedzielny wiec był demonstracyą, a pod hasłem demonstracyi Sejm niczego nie będzie uchwalał.

Ks. *Stojałowski* (z zachwytem): braaawō!

Napaść Pastora.

Ks. *Pastor* najzupełniej się zgadza z Abrahamowiczem, zresztą centrum ma coś w zanadrzu dla nauczycielstwa i wystąpi z tem w swoim czasie.

Niedzielny wiec nauczycielski zrobił na prałacie z Biecza.. przykre wrażenie! Tam nie szło o rzecz — mówił mowca — ale o czczą demonstracyę. Z ogólnego nastroju korzystali agitatatrowie, ażeby upiec swoją pieczeń partyjną. Wszyscy mowcy wysilali się na jak najbardziej agitacyjne akcenta, a okrzyk „hańba“! nie ustawał przez cały ciąg wiecu. Widać było, że chciano sterroryzować Sejm, ale my — kończył ks. Pastor — sterroryzować się nie damy!

Wykręty „demokratyczne“.

Następnie p. *Jabłoński* odczytał misternie zredagowaną rezolucyę, motywującą dlaczego klub demokratyczny będzie głosował przeciw nagłości. Sprawa jest już i tak w komisyi szkolnej, a zresztą demokraci wystąpią w swoim czasie(!) z własnymi wnioskami w kwestyi polepszenia bytu nauczycielstwa.

Odprawy.

Zabrał następnie głos znowu p. *Stapiński* i odparł napaści ks. Pastora. Ks. Pastor powiada, że wniosek nagły w kwestyi polepszenia bytu nauczycielstwa jest humbugiem. Mowca zapytuje, czem będzie wniosek ks. Pastora, nie nagły, jeżeli sesya sejmowa ma trwać tak krótko i jeżeli budżet lada dzień zostanie uchwalony. Wówczas stawianie petytów do budżetu będzie chyba spóźnione a sam wniosek ks. Pastora stanie się naprawdę... humbugiem.

Wniosek mowcy zmierza tylko do uznania zasady. Jeżeli Sejm zasadniczo zgodzi się na żądania nauczycielstwa, to i praca w komisyi raźniej pójdzie na podstawie szematu ustaw państwowych. Dlatego mowca na samym wstępie obrad sejmowych występuje z wnioskiem, tak, aby żądania nauczycielskie mogły być spełnione już w tegorocznym budżecie.

W dalszym ciągu swego przemówienia wystąpił ostro mowca przeciwko insynuacyom ks. Pastora, który z okrzyków i „akcentów“ wiecowych kuje broń przeciw nauczycielstwu. Gdyby to powiedział p. Abrahamowicz, który na zgromadzeniach ludowych nigdy nie bywa, to możnaby go wytłumaczyć Ale ks. Pastor bywa na zgromadzeniach, wie, jak trudno utrzymać kierownictwo obrad, a jeżeli z okrzyków i „akcentów formułuje zarzuty, to i sam musi się spotkać z zarzutem złej woli. Bo nie jest prawdą, jakoby okrzyk „hańba“ dominował nad całym wiecem, nie jest prawdą, jakoby tam przemawiali sami agitatorowie.

Panu Abrahamowiczowi, który nie chce ustąpić przed demonstracyą, przypomnieć trzeba, że przed demonstracyami ustępowały i silniejsze koła, niż Sejm galicyjski — jest więc nadzieja, że i ten ostatni ustąpi.

Nie było nauczycieli.

P. *Buynowski* twierdził na podstawie własnych

obliczeń, że na wiecu było przeszło dwa tysiące osób, *które z nauczycielstwem nie miały nic wspólnego*. Przy wstępie nie kontrolowano kart uczestnictwa. Osoby te zostały sprowadzone — zdaniem mowcy — przez agitatorów i one też nie dopuściły p. Głąbińskiego do głosu, wołając: „Precz z nim!“

Ujadania ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowkki zaryzykował twierdzenie, że *cały lud jest przeciwny* podwyższeniu płac nauczycielskich przez nakładanie nowych podatków. Komitet, który zaprosił na wiec p. Daszyńskiego, postąpił źle, tak samo, jak komitet nauczycielski w Białej, który zaprosił dwu żydów i pozwolił im przemawiać po niemiecku. Sposób, w jaki podnoszono postulaty nauczycielskie na wiecu niedzielnym, nie przynosi zaszczytu stanowi nauczycielskiemu (!). Ale nawet nie na samym wiecu, lecz w jednem z pism nauczycielskich, nazwano p. Głąbińskiego zdrajcą. Staremu zdrajcy to wystarcza, aby potępić cały ruch nauczycielski.

Rusini o Wiecu.

P. *Mogilnicki* na podstawie własnych obserwacyi stwierdza, że wiec nauczycielski był imponującą nie demonstracyą, ale manifestacyą, a zachowanie się nauczycielstwa było wzorowe. Chwilową zamieszkę wywołali tylko zwolennicy p. Głąbińskiego i p. Daszyńskiego. Mowca niema nic przeciwko nagłości wniosku.

Ks. Bochaczewski oświadczył się za nagłością.

Głosowanie.

W głosowaniu nagłość wniosku p. Stapińskiego odrzucono wszystkimi głosami, przeciwko głosom ludowców i Rusinów.

Moralny morderca nauczycielstwa.

W num. 32. *Szkolnictwa* z d. 15. listopada 1906 podaliśmy wzmiankę o zasądzeniu p. Jakóba Skulskiego, obywatela ziemskiego i delegata do Rady Szk. okręg. w Zaleszczykach z ramienia tamt. Rady powiatowej za przekroczonie §. 496 u. k. na jeden dzień aresztu ew. grzywnę 100 koron, albowiem tenże w dniu 13. lipca 1906 nazwał publicznie tamt. inspektora szkolnego p. Stanisława Juzwę *moralnym mordercą nauczycielstwa*.

Z powodu odwołania się obydwu stron przeciw wyrokowi I. instancyi, przeprowadzoną została d. 31. grudnia 1906 przed trybunałem apelacyjnym w Tarnopolu rozprawa, gdzie oskarżonego p. J. Skulskiego **uwolniono** od winy i kary. Powody tego niezwykłego w naszych czasach procesu są nadzwyczaj interesujące, dlatego przytaczamy je dosłownie z odpisu sądownie legalizowanego, nie tylko w tym celu, aby zaznajomić nauczycielstwo całe z łajdackiem postępowaniem p. Juzwy, ale żeby zwrócić uwagę Rady Szk. krajowej na bezprawia niektórych inspektorów, którzy pod opiekuńczem skrzydłem starosty, broją bezkarnie jak kacyki w dalekiej Rosyi, a w dodatku uważani są za męczenników.

Oskarżyciel prywatny p. Stanisław Juzwa — przywodzi Trybunał apelacyjny w powodach wyroku — doniósł sądowi powiatowemu w Zaleszczykach, że Jakób Skulski, przechodząc obok niego, nazwał go na ulicy wobec więcej ludzi *mordercą* i zażądał za to jego ukarania Na świadków tego czynu powołał on Wład. Stańkowskiego i Bol. Kuźmińskiego, z których pierwszy niczego stanowczego zapodać nie zdołał, tłumacząc się, że ma przytępiony słuch, drugi zaś świadek zeznał po zaprzysiężeniu go stanowczo, że oskarżony przechodząc na ulicy w Zaleszczykach w dniu zajścia t. j. na dniu 18 lipca 1906 nazwał oskarżyciela prywatnego, *moralnym mordercą nauczycielstwa*.

Ponieważ i oskarżony tam do wypowiedzenia w czasie i w miejscu zajścia słów przez świadka tego w zupełności się przyznał, przeto Sąd musiał przyjąć za podstawę owych dochodzeń, że oskarżony naruszył cześć oskarżyciela, nazywając go moralnym mordercą nauczycielstwa, a nie samem tylko słowem „morderca“, że zatem bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych obwinił oskarżyciela publicznie wobec więcej ludzi o pogardliwe przymioty.

Czyn ten stanowi przekroczenie z §. 491. u. k., a ponieważ oskarżony dla uzasadnienia tego lżenia swego powołał się na hańbiące czyny zelżonego oskarżyciela, przeto po myśli §. 491 u. k. II. ustęp ofiarowany na ten dowód prawdy jest dopuszczalnym. Przeprowadzona w tej mierze rozprawa wykazała, że postępowanie oskarżyciela prywatnego, jako inspektora szkolnego z podwładnymi mu nauczycielami było *nieżyczliwem a nawet złośliwem i nieludzkiem*.

I tak: zeznaniami świadka Józefa Petryckiego stwierdzono, że był on przed laty pięciu nauczycielem w Capowcach przez lat trzy i że usunięty został z tej posady uchwałą okręgowej Rady Szkolnej w Zaleszczykach z dnia 21. lipca 1905. W uchwale tej umieszczono na pierwszem miejscu powód usunięcia go z tej posady, że wymierzał on uczniom kary cielesne, a jako drugi powód naprowadzono to, że nie wykonywał ściśle obowiązków służbowych. Tymczasem ks. Piotr Ilewicz, członek tejże Rady Szkolnej zeznał, że Rada Szkolna uchwaliła była sprawę co do uczynionych Petryckiemu zarzutów, że bije uczniów swoich, odstąpić c. k. Prokuratoryi Państwa, do odpowiedniego urzędowania, że tedy z powodu tych zarzutów *zwolnienia Petryckiego od służby nie postanowiła*. Dalej zeznał ten świadek, że zarzuty uczynione Petryckiemu co do zaniedbywania obowiązków służbowych były tak błahe, że z powodu tychże tylko uwolnienie jego od służby nastąpić by nie mogło było. Naganę mu udzielono. Petrycki jednakże jako świadek słuchany pod przysięgą stwierdził, że nagana ta nigdy intymowaną nie była, faktem tedy jest, że uczyniony Petryckiemu zarzut, że bije uczniów, przez Radę Szkolną w ten sposób załatwiony nie został, że oskarżyciel do uchwały tej się nie zastosował i aktów odnośnych c. k. Prokuratoryi Państwa nieodstąpił i w ten sposób Petryckiego obrony pozbawił.

Merkury Pitulej był starszym nauczycielem

w Zaleszczykach. W r. 1905 czując się być chorym wniósł on prośbę do tamtejszej Rady Szkolnej o udzielenie mu 3. miesięcznego urlopu. Petent ten liczył wówczas 57 lat życia a 37 lat służby, w ciągu którego żadnego urlopu nie miał. Oskarżyciel zgadzał się na udzielenie mu tego urlopu pod warunkiem ale, że petent nie będzie czynnym w towarzystwie kredytowem „Pomoc“, kiedy ale okręgowa Rada Szkolna wniosek ten jego odrzuciła i Pitulejowi bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń urlop proszony dała, Oskarżyciel nie intymował mu tej uchwały i Pitulej pozostał bez urlopu. Fakty tu naprowadzone sprawdzono zeznaniami świadków: ks. Piotra Ilewicza, Władysława Krzysztofowicza i Merkurego Pituleja.

W roku 1904 była w Szczytowcach Kazimiera Trembicka, panna, lat 24 licząca, nauczycielką przy tamtejszej szkole ludowej. Dnia 1. listopada 1904 wpada oskarżyciel prywatny do tej szkoły, wpiera w Trembicką, i to jak ona rozpowiadać miała, wobec zgromadzonej w szkole dziatwy, że ona jest w ciąży od Wiktora Kwaśnickiego w siódmem już miesiącu i zmusza ją do protokolarnego stwierdzenia tego w ten sposób, że on działa tylko dla jej dobra, bo chce w ten sposób zmusić Kwaśnickiego, by się z nią ożenił, a zarazem zapewnia ją, że z protokołu tego żadnego urzędowego użytku nie zrobi. Otrzymawszy takie protokolarne poświadczenie Trembickiej, udał się do Wiktora Kwaśnickiego, nauczyciela w Kasperowcach i każe mu podpisać ten protokół, że on miał stosunki miłosne z Trembicką i że ona sama mu się niejako narzucała, twierdząc, że protokół taki musi Kwaśnicki „podpisać“ bo inaczej ona się go nie odczepi.

Świadectwem lekarskiem z daty Zaleszczyki 9. listopada 1904 wykazała się Trembicka, że brzemienną nie jest i że taką nigdy nie była. Nie uchroniło ją to, ale przed dalszem prześladowaniem p. Juzwy. Uchwałą Rady Szkolnej w Zaleszczykach z 3. marca 1905 została ona przeniesioną do Uhryńkowiec, a następnie uchwałą z dnia 3 lipca 1905 tejże samej Rady została ona i z tej posady całkowicie usuniętą. Pierwsza uchwała wcale miejsca nie miała, bo nie ma jej w aktach rzeczonej Rady Szkolnej zaprotokołowanej, a nadto świadek ks. Piotr Ilewicz stanowczo to stwierdził, że uchwały takiej nigdy nie było. Świadek ten i prawdziwość także ostatniej uchwały wątpliwy czyni, twierdzi bowiem, że on był zawsze na wszystkich posiedzeniach Rady Szkolnej obecnym, a podobnej uchwały nigdy tam nie słyszał. Wątpliwości tej i rozprawa nie rozwiała, przeciwnie tylko ją spotęgowała. Uchwała, którą Trembicką z posady zwolniono, nosi datę z 3. lipca 1905, a miała zapaść dnia 17. maja 1905 wedle protokołu posiedzeń rzeczonej Rady Szkolnej, jednakże taka uchwała zapadła była już dnia 26. października 1904, która wyraźnie brzmi, że Trembicką uwalnia się z posady z powodu jej niemoralnego prowadzenia się. Cóż się stało z tą uchwałą? Dlaczegoż jej nie wykonano? Uchwała z dnia 17. maja 1905 jest co do słowa równobrzmiąca, słowa tylko „z powodu niemoralnego prowadzenia się“ przekreślone. Ale i tu nie koniec. W protokole posiedzeń jest jeszcze i trzecia uchwała, której data ołówkiem (14. czerwca 1906) jest zaznaczona tej treści „uwolnić Kazimirę Trembicką jako siłę nieukwalifikowaną“. I tym ostatnim motywem zaopatrzono, ale uchwałę z 17. maja 1905 Trembickiej doręczoną. Ks. Piotr Ilewicz twierdzi stanowczo, że 17. maja 1905 był na posiedzeniu Rady Szkolnej i ani na tem posiedzeniu ani na żadnem innem podobnej uchwały co do Trembickiej Rada Szkolna nie wydała i że on nawet o to oskarżyciela interpelował, który mu odparł, że on zwolnił Trembicką jako siłę nieukwalifikowaną z posady nauczycielki. Zeznania świadka tego są klasyczne, bo i zawsze jasne i nie chwiejne, przeto uchwała omawiana zawsze wątpliwą pozostanie. Wprawdzie jeden świadek, a to Władysław Krzysztofowicz twierdził przed sądem, że Rada Szkolna tę uchwałę wydała, zeznania jego są ale takie, że już pierwszy sędzia wszelkiej wartości im odmówił i to w protokole rozpraw uwidocznił.

P. Trembicka otrzymawszy tę ostatnią uchwałę poczęła sobie szukać posadę w innym okręgu szkolnym. Obiecano dać jej posadę w okręgu borszczowskim, żądano ale od niej, by im swoje dokumenta przedłożyła, tymczasem oskarżyciel oto stanął jej w drodze, bo mimo próśb i błagań, aktów tych do c. k. Starostwa w Borszczowie wysłać on nie chciał. S. p. Trembicka będąc biedną sierotą, zostawszy nagle bez winy, bez chleba i dachu, a w końcu straciwszy nawet nadzieję, że znów kiedy chleba sobie znajdzie, zażyła truciznę i dnia 14. października 1905 zmarła. Że niewinną była, stwierdziła to oprócz tego obdukcya sądowa.

Okoliczności co do zajścia z Trembicką naprowadzone stwierdzone zostały aktami dyscyplinarnymi, tudzież zeznaniami świadków Wiktora Kwaśnickiego, ks. Piotra Ilewicza i ks. Kocyka. Zajścia z Petryckim opisane *wykazały nieżyczliwość a nawet złośliwość oskarżyciela prywatnego w traktowaniu podwładnych* mu nauczycieli, ostatni zaś *postępek jego z śp. Trembicką był wprost nieludzkim.*

Trybunał uznał tedy, że ofiarowany przez oskarżonego dowód prawdy w zupełności się udał i wobec tego po myśli § 474. p. k. wyrok pierwszego sędziego zmienił i po myśli § 259. ust. d. p. k. i § 491 ust. 2. p. k. oskarżonego od oskarżenia uwolnił.

Orzeczenie co do kosztów postępowania karnego oparto na przepisie § 390 p. k.“

Dowiadujemy się, że moralny morderca nauczycielstwa Juzwa cieszy się nadal *„pełnem zaufaniem“* wyższych władz szkolnych, albowiem nie tylko, że dotąd nie wytoczono mu dochodzenia dyscyplinarnego — ale ponadto Rada Szk. krajowa, ta nad wyraz *troskliwa opiekunka* pokrzywdzonego nauczycielstwa, *wyraziła mu swoje* **uznanie** i pozostawiła na tem samem miejscu tak niezwykle skompromitowanego inspektora.

Niechajże Nauczycielstwo wyciągnie z tego procesu należne konsekwencye, a w szczególności jak wierzyć zapewnieniu Rady Szkolnej krajowej, danem deputacyi „Związku“ krajowego, **na 100 opisów krzywd** nauczycielskich *zaledwie kilka było prawdziwych!!...*

Wreszcie wyrażamy p. Jakóbowi Skulskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za Jego energiczne wystąpienie w obronie krzywdzonego nauczycielstwa okręgu zaleszczyckiego. Daj Boże! aby tacy delegaci

ak p. Skulski rodzili się na kamieniu, bo wtedy rychło oczyściłyby się nasze stajnie Augiasza, gdzie rok rocznie popełniane są bezkarnie **mnogie i ciężkie mordy nad bezbronnem nauczycielstwem.**

Głosy prasy
o wiecu nauczycielskim.

Stary i zarówno szczery przyjaciel nauczycielstwa „*Kuryer Lwowski*“, poświęcił na dzień wiecu bardzo serdeczny wstępny artykuł p. t. *O sprawiedliwość społeczną*, który na pamiątkę dla potomnych przytaczamy dosłownie:

„Jesteśmy świadkami potężnej, niebywałej dotychczas, poważnej manifestacyi zapomnianego nauczycielstwa ludowego. Przeżywamy jeden z tych dni, który *przełomowym jest* nie tylko dla pewnej, choćby jak ta 11-to tysięcznej rzeszy, ale który znaczy swe ślady w życiu całego odradzającego się narodu — a sprawa przezeń wprowadzona na światło dzienne, staje się troską publiczną.

Nie jest to tylko pełen dojmującej boleści, krzyk zgłodniałego, ale przez usta tych szarych rzesz mówi wielkim głosem wychudła też od głodu ducha, wynędzniała, zapomniana i poniewierana: oświata ludowa, przyszłość narodu, odrodzenie.... Od tylu lat zaniedbanem była dzieckiem wśród innych wybranych, jak u macochy — od tylu lat, z górą trzydziestu, kołace o nią nauczycielstwo ludowe, dla siebie nic więcej, tylko wymiaru prostej sprawiedliwości się domagając. Więc o tę sprawiedliwość wobec jednej z najważniejszych dźwigni odrodzenia naszego, o sprawiedliwość społeczną względem głodnego i zapomnianego nauczycielstwa ludowego — toczyć się będzie sprawa i o nią wołać dziś będą przybyli ze wszystkich zakątków kraju na wiec swój szermierze tej oświaty: nauczyciele ludowi.

Wita ich w grodzie naszym wszystko, co nie straciło jeszcze wiary w siły żywotne narodu, tych sił taki wspaniały probierz w dzisiejszym wiecu mające, a już najgoręcej i najserdeczniej przygarnie ich do siebie ta myśl postępu, która do niedawna nie tak silną była wśród nauczycielstwa, dziś zaś niemal powszechnie niem władnie. Zerwano z polityką pokornych próśb, z polityką petycyi, memoryałów, deputacyi — a weszło nauczycielstwo na drogę walki z odwiecznym wrogiem oświaty: z zaślepieniem i zacofaniem możnowładców galicyjskich, na drogę walki legalnej, pełnej energii i odwagi cywilnej. I to właśnie, ta forma powszechnej dziś w kraju wiecowej akcyi nauczycielskiej, zjednała jej sympatye całego społeczeństwa, a niekłamane pragnienie popierania i solidarowanie się z jej postulatami u wielkiej postępowej jego części.

Aktem takiego sojusza społeczeństwa z walczącem o dolę swoją nauczycielstwem, będzie dzisiejszy dzień wiecowy. Dowiedzą się jeszcze raz szerokie sfery o twardej tej ich doli, którą choćby samo tylko uczucie ludzkości zrozumieć nakazywało. Przypomną się im te ciężkie warunki, wśród których nauczyciel ludowy spełnia swoje trudne i odpowiedzialne obowiązki w szkole i poza szkołą, gdzie z jednej strony wzorem winien być gorliwości w pracy zawodowej, a z drugiej wzorem działalności obywatelskiej w gminie. Czujne oko władz szkolnych nie ścierpi zaniedbujących się, lecz i bez tego obowiązkom swoim w tym kierunku nauczycielstwo oddaje się sumiennie, z zaparciem się siebie samego.

Jest jeszcze inna sfera powinności, niekontrolowanych przez żadne władze, a przecież ocenianych wyższą skalą, bo zasługą obywatelską. I w tej dziedzinie nauczycielstwo idzie zawsze przodem, pierwsze przykłada ręki do każdej dobrej sprawy, umiejąc mimo ciężkich chwil życia wznieść się na wyżyny ideału, iść w lud, pracować z nim i dla niego, zdobywać mu prawa polityczne — wszędzie i wszystko niemal przezeń idzie, przez jego ofiarne, choć tak twarde i łzawe życie. Społeczeństwo domaga się tego przewodnictwa nauczyciela w każdej pracy publicznej w gminie, społeczeństwo stwierdza je wciąż z najwyższem swojem zadowoleniem — obowiązkiem tedy całego społeczeństwa jest postarać się, aby ten wymiar sprawiedliwości społecznej, o jaki walkę się dziś toczy, przyspieszyć i ostatecznie go dokonać.

Nowożytny prąd coraz więcej zbliżającej się do nas wolności ludów, niosący na falach swoich nowe im swobody i prawa polityczne, ożywczo powiał na śpiących i zbudził olbrzyma. Z podziwu godną solidarnością, z poświęceniem osobistych, partyjnych i narodowościowych uraz stanęło całe nauczycielstwo krajowe do walki, a przez nią do zwycięstwa!

Więc witajcie wiecownicy! Witajcie obudzeni dla nieustraszoności w wyznawaniu prawdy i postępu!! Obradem Waszym towarzyszą sympatye wszystkich, co lepsi w narodzie, coby radzi z duszy serca doli Waszej ulżyć, a światłu większe przestrzenie rozścielić i promieniom jego najżywsze nadać blaski!...“

Z krakowskich dzienników poparły życzliwie starania nauczycielskie tylko „*Naprzód*“ i „*N. Reforma*“.

Pierwszy pisze: „Mimo wszystkich prób sterroryzowania nauczycieli ludowych, zapowiedziany krajowy wiec nauczycielstwa we Lwowie dojdzie do skutku. Będzie to wielka manifestacya, niejako *punkt kulminacyjny* tego ruchu nauczycielskiego, który w ostatnim roku rozwinął się w naszym kraju i zdołał zogniskować w wielką organizacyę zawodową ten element, znoszący dotąd z pokorą i ulegliwością swą nędzę i niesłychany wyzysk.

Rezultatem tego ruchu nauczycielskiego jest wniesiony przez Wydział krajowy w sejmie projekt podwyższenia płac nauczycielskich, który zgoła nie zadowalnia żądań, nie zaspakaja potrzeb nauczycielstwa. Toteż wiec nauczycielski będzie manifestacyą wobec sejmu, któremu przed oczy przywiedzie ona tę rzeszę nauczycielską z całego kraju i pokaże, że słusznych żądań tych „białych murzynów“ *nie można już dłużej pomijać z lekceważeniem lub spychać łataniną.*

Przytoczywszy następnie apel „Głosu nauczycielstwa“, wskazujący, że ruch nauczycielski nie przejdzie bez sukcesu, przestrzega sfery rządzące w kraju, powiadając, że doprowadzenie do ostateczności t. j. do strajku generalnego nauczycieli ludowych, byłoby kompromitacyą całej gospodarki krajowej, zupełnem bankructwem rządów szlachty galicyjskiej w opinii *całej cywilizowanej Europy.*

Wiec nauczycielski niechcaj będzie przestrogą dla potentatów galicyjskich! (C. d. nast.)

LUDZIE – CZY SZAKALE?

W wiadomej historyi, dotyczącej strasznej samowoli ks. Pappa, który jako przewodniczący Rady Szk. miejscowej w Tuligłowach przez 25 lat na każdym kroku szkodzi rozwojowi tamt. szkoły, zaś w dniu 1. września 1906 zamknął drzwi cerkwi, aby nie dopuścić dzieci szkolnych i nauczyciela na nabożeństwo z okazyi rozpoczęcia roku szkolnego, zdawałoby się, że władze szkolne staną po stronie szkoły, co byłoby jedynym hamulcem, powstrzymującym ks. Pappa i jemu podobnych od dalszych wykroczeń oraz jedyną satysfakcyą dla pokrzywdzonego nauczyciela, który w ciągu swego pobytu w Tuligłowach pracuje z prawdziwem poświęceniem nie tylko około podniesienia szkoły ale również dla dobra tamtejszego ludu.

Niestety! — galicyjskie władze szkolne w szczególności zaś Rada Szkolna okręgowa w Mościskach kierują się w takich wypadkach innemi zasadami etycznemi, o czem świadczy dyplom pochwalny następującej treści:

„L. 1953. Rso. Mościska dnia 20. listopada 1906. Do Wielebnego ks. Leona Pappa gr. kat. proboszcza i przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej w Tuligłowach. Zawiadamiam Wielebnego ks. Proboszcza, że c. k. Rada Szkolna okręgowa uchwaliła na gremialnem posiedzeniu odbytem dnia 12. listopada 1906 nie przyjąć rezygnacyi Wielebnego ks. Proboszcza z godności przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej *w tej nadziei* (!), że Wielebny ks. Proboszcz dla dobra szkoły będzie i nadal piastował ten urząd. Zarazem *miło mi jest wyrazić* Wielebnemu ks. Proboszczowi imieniem c. k. Rady Szkoln. okręgowej podziękowanie za dwudziesto pięcioletnią *dodatnią (?!)* działalność w charakterze przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej *dla dobra* szkoły tamtejszej *). Z c. k. Rady Szk. okręgowej.

Przewodniczący c. k. Starosta *Swoboda* m. p.

*) „Dodatnia“ działalność ks. Pappa zapisała się krwawemi głoskami w kronice tamt. szkoły. Na ów temat możnaby spisać kilka numerów „Szkolnictwa“ — lecz szkoda walać nią pisma, które w obecnej chwili spełnić musi ważniejsze zadanie. P. R.

Deputacya nauczycieli w Sejmie.

Dnia 28. lutego jawiła się w Sejmie deputacya krajowego wiecu nauczycielskiego, złożona z pp. Rudnickiego, Nowaka z Krakowa, Soleskiego, Gierusińskiego, Smulikowskiego i Szajowskiego. Deputacya udała się do przewodniczących komisyi budżetowej i szkolnej hr. Badeniego i ks. Czartoryskiego, tudzież konferowała z posłami Bojką, Głąbińskim, Wł. Jaworskim, Oleśnickim, Stapińskim i innymi.

Deputacya oświadczyła hr. Badeniemu, że nauczycielstwo z projektu Wydziału krajowego nie może być zadowolone, albowiem on nie uwzględnia żądań nauczycielstwa; podane cyfry w projekcie Wydziału krajowego po dokładnem zbadaniu nie dają nawet owych 2,640.745 koron — jak to obliczył Wydział krajowy — ale *zaledwie* **niecałe dwa miliony.** Wykazano również wszystkie ujemne strony owego projektu, tak co do demoralizującego systemu miejscowo klasowego, jakoteż w sprawie upośledzenia nauczycielstwa miejskiego i wiejskiego, nauczycielek i tymczasowego nauczycielstwa, oraz terminu wejścia w życie tego projektu.

Hr. K. Badeni otwarcie zaznaczył, że nauczycielstwo swoją taktyką w ostatnich czasach wywołało w Sejmie poważne niezadowolenie. Deputacya odpowiedziała, że nauczycielstwo, trapione głodem i nędzą, musi być rozgoryczone, lecz dzieje się to nie z jego winy. W dalszym ciągu zaznaczył hr. Badeni, że komisya ze względu na szczupłość finansów krajowych nie może zbyt rozszerzać granic projektu Wydziału krajowego; w terminie polepszenia zajdzie prawdopodobnie korzystna zmiana.

Przewodniczący komisyi szkolnej ks. Czartoryski oświadczył deputacyi, że zawsze będzie traktował przychylnie sprawy nauczycielskie. Deputacya wyraziła nadto jednomyślność z memoryałem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sprawie rozszerzenia autonomii Rady Szkolnej krajowej, tudzież zaprotestowała przeciw zamierzonemu wprowadzeniu dwóch typów seminaryów nauczycielskich według projektu dra Bobrzyńskiego. Niektórych posłów deputacya prosiła o interwencyę przeciw wytoczeniu śledztwa w powiecie krośnieńskim za akcyę wiecową. W sprawie upośledzenia nauczycielek wszyscy posłowie bez wyjątku wyrazili nadzieję utrzymania i nadal równości płac.

Ze słów K. Badeniego przekonali się nauczyciele, jaki wiatr wieje względem ich sprawy u większości sejmowej, dla której nie jest bynajmniej decydującem to, że funkcyonaryusze krajowi tego znaczenia, co nauczyciele, muszą zostać wydobyci z nędzy, lecz która stoi na tem stanowisku, że mają oni i dalej cierpieć nędzę, skoro *„wielka rada powiatowa“* jest tak **niedołężną,** *iż nie może obmyśleć pomnożenia funduszów krajowych.* Cierpieć bez szemrania i cicho siedzieć — oto odpowiedź, jaką szlachecka większość sejmowa dała nauczycielom.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Michał Eustachiewicz, emerytowany kier. szkoły w Ciężkowicach, zmarł z. m. przeżywszy lat 64.

Wiadomości potoczne.

Tryumf słusznej sprawy. Sejmowa komisya szkolna *uchwaliła równe płace* dla nauczycieli i nauczycielek.

„Na zadatek" zasłużonego honoraryum za swoją wiekopomną pracę w postaci nowego projektu płac nauczycieli ludowych w Galicyi otrzymał radca dworu dr. Ig. Dembowski — krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Ponadto otrzyma pan radca tłustą posadę najpewniej w Radzie Szk. krajowej, albowiem sposobi się on do niej od r. 1901.

Jakże się tu nie rozgoryczać? Węgierski minister oświaty hr. Apponyi przedłożył w sejmie projekt ustawy w sprawie uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych. Minimum płacy ustanowiono od 1000 do 1200 koron. Płaca ta przez dodatki 5 letnie wzrastać będzie w ciągu lat 30 od 2400 do 2600 koron. Oprócz tego nauczyciele muszą otrzymać odpowiednie pomieszkanie, a na wsi także ogród. W Budapeszcie i okolicy, jakoteż w Koloszwarze i Rjece *nauczyciele żonaci i nauczycielki zamężne otrzymają* **odpowiednie dodatki.** Tak i u nas być powinno!

Arcygalicyjskie pomysły. Na wiec krajowy naucz. wysłano z Krakowa 30tu policyantów. Nadmieniamy, że na ulicy Łyczakowskiej kręciło się wielu żandarmów z najeżonymi bagnetami, a wielu agentów kryło się w pobliżu Ujeżdżalni.

Pod adresem Zarządów galicyjskich kolei. Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas zażalenia na nieporządki, jakie panowały w osobno zamówionych pociągach do Lwowa i z powrotem. Wygoda w jeździe przekonywała, że dyrekcye starały się umyślnie odebrać ochotę nauczycielstwu do wiecowania we Lwowie. Obojętność i niedbalstwo przebijało na każdym kroku.

Komplementy przed wyborami. Zjazd delegatów i mężów zaufania stronnictwa narodowo-demokratycznego na zgromadzeniu 2 i 3 zm. we Lwowie uchwalił zająć się sprawą poprawy bytu nauczycieli ludowych i polecił swoim posłom, aby jak najenergiczniej poparli żądania zrównania ich płac z 3ma ostatniemi rangami urzędn. państwowych.

Skłamał bezczelnie! Poseł Buynowski z Tarnowa, przemawiając imieniem stron. narodowych-demokratów, nie mógł widocznie przeboleć sromotnej klęski dra Głąbińskiego, powiadając w sejmie, że na wiecu było nauczycieli zaledwie 1.000 — a reszta sami socyaliści!! Taką prawdę głosi publicznie inteligentny poseł! Nic dziwnego, gdyż to *narodowy demokrata!*

Kacyk przy robocie. Z Krosna donoszą nam: Inspektor szkolny Widlarz prowadzi śledztwo przeciw naucz. w Korczynie z powodu, że na wiecu krajowym 17. z. m. poseł Daszyński odczytał sławny zakaz Rady Szkolnej okręgowej w Krośnie. Celem śledztwa jest zaspokojenie ciekawości inspektora, a względnie starostwa krośnieńskiego, kto dostarczył na Wiec oryginału owego zakazu, *stojącego w rażącej sprzeczności z tem*, co namiestnik hr. Potocki, na skutek wniosku Stapińskiego, odpowiedział na posiedzeniu sejmowem.

Ważne orzeczenie. Przy rozdzieleniu szkoły mieszanej na osobną męską i żeńską zobowiązała się gmina R. do płacenia 200 koron na mieszkanie dla kierownika nowo kreowanej szkoły. Później orzekła RSO. że według cen miejscowych takie mieszkanie (2 pokoje i kuchnia) dostać można tylko za 360 kor., a zatem całkiem słusznie tę kwotę nałożyła na gminę, która czując się pokrzywdzoną, wniosła rekurs aż do najwyższej instancyi, t. j. do Trybunału administr. gdzie wydano potwierdzające orzeczenie, mocą którego obowiązaną jest do płacenia odszkodowania czynszu w tej wysokości, za jaki wynająć można odpowiednie mieszkanie dla kierownika szkoły.

Zarząd kraj. Towarzystwa naucz. ludowych (z siedzibą Nowy Sącz) wniósł z. m. energiczny protest na ręce posłów ludowych przeciw wnioskowi dra Bobrzyńskiego o rozszerzenie zakresu działania dla Rady Szk. krajowej oraz przeciw reformie seminaryów na dwu—typowe. Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko wobec tej sprawy zajęły inne towarzystwa nauczycielskie, w szczególności wszechpolskie Towarz. pedag.

Projekt dra Bobrzyńskiego o reformę seminaryów nauczycielskich w Galicyi stał się ustawą w dniu 2 marca 1907, skutkiem czego jedyna na całym kontynencie Galicya pod opieką kliki stańczykowsko-klerykalnej będzie mieć *dwu-typowe seminarya i dwu-typowych nauczycieli.* Ważnej tej sprawie poświęcimy w najbliższym czasie obszerniejszy artykuł.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół lud. przed komisyą egz. w Tarnowie złożyli: Adamski J. Banek Tadeusz, Chmurówna Marya, Czerska Zofia, Gawin Władysław, Habel Piotr, Kantorówna Zofia, Kluza Paweł, Lis Jan, Lohn Tomasz, Minor Ludwik, Pisarczyk Alexander, Porębski Józef, Serednicki Teodor, Trznadel Maryan i Turkówna Marya.

Uzupełnili egzamin z języka niemieckiego: Bassara Antoni, Krajewski Stanisław, Lasota Józef, Mańkowski Julian i Sliwa Wojciech.

Prasa jest potęgą — dlatego w obecnej kampanii przedwyborczej powinniśmy **popierać** i **rozszerzać** dzienniki życzliwe dla nauczycielstwa oraz dla narodu. Tymi są: **„Kurjer Lwowski"** i **„Nowa Reforma"**. Prawdziwie postępowy nauczyciel nie powien brać *innego* dziennika do ręki, a nadto tępić gdzie może pisma szkodliwe.

MAMY NA SKŁADZIE:

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziołowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1·60 K.
Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
Polsko-ruski elementarz..75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.
Geometrya elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1·80, z przes. K. 1.90
„Elementarz obrazkowy" metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo" popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucya austryacka" przez dra Z. Próchnickiego

Przy większem zamówieniu *przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.*

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA"

Korzystna sposobność!

Tylko 3. złote reńskie

za 5. klgr. paczkę (50—60 kawałków) lecz przy sortowaniu trochę uszkodzonych, pięknych i pachnących

mydeł toaletowych

woni fiołkowej, różowej, piżmowej, konwaliowej itd.

wysyła za pobraniem

Skład Manhattanuw- Budapeszt, VIII. Bezeredi ul. 3.

JUŻ CZAS ZAMAWIAC SZCZEPY OWOCOWE!

Jabłonie 1 2 3 4 letnie po 12 18 24 i 35 centów.
Grusze 1 i 2 letnie po 14, 20, starsze po 40 centów.
Sliwy węgierskie 3 letnie po 9 centów.
Porzeczki starsze krzewy po 8 ctn.
Agrest starsze krzewy po 10 ctn.
Może zamawiać jeden dla kilku Uprasza się o dokładne podanie ostatniej stacyi kolejowej i poczty. Tylko w razie nadesłania kresp. lub marki odpisuje się na zapytanie.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów przy Krakowie.

Ludwik Urbański.

„Trzech Władziow“

Ludzie — czy szakale?

Obrazek na tle rządów galicyjskich kacyków objętości 12. arkuszy druku z eleg. kartą tytułową — jest do nabycia w Administracyi «Mieszczanina» po cenie 80 hal. za egzempl. z przesyłką pocztową 1 korona.

Dla cierpiącej ludzkości.

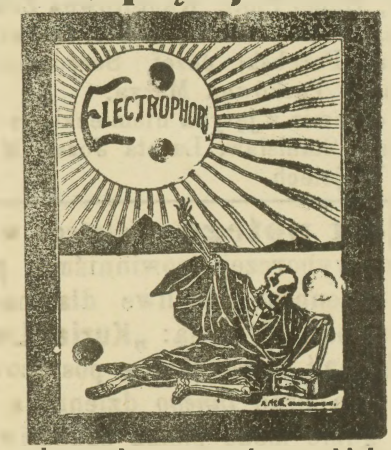

nieocenioną przysługę oddaje

„ELEKTROPHOR“

odmładzający i przedłużający życie zapomocą oryg. ameryk. elektro-medycznego apatatu do samożycia.

Elektryczność jest życiem!

Wszystkim chorym ludziom, nie można dość zalecić, aby używali ten elektryczny aparat, ponieważ *elektryczność wzmacnia nerwy, odnawia i zasila krew, zaostrza zmysły*, powoduje regularny obieg krwi, reguje system nerwowy i zapobiega wszelkim słabościom. Członek wydziału leczniczego w Paryżu *Dr. Bourg* ogłasza takie sprawozdanie: Nietylko podagra, reumatyzm, histerya, astma w wypadkach, gdzie sztuka lekarska była napróżno stosowaną, zostały przez elektryczność uleczone, ale i przy wszelkich cierpieniach sercowych, bólach głowy, huczeniu w uszach, bezsenności, hipochondryi, zwłaszcza przy bolesnych cierpieniach kobiet w ciąży, cierpienie było usuwane nieraz nawet po kilku godzinach.

Cena małego kompletnego aparatu *25 koron* (Tylko dla bardzo wrażliwych). Cena komletnego wielkiego aparatu *50 koron* (Do uleczenia upornych chorób). Bardzo silny specyalny aparat *100 koron*. Dostawa za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za pobraniem pocztowem przez

„Przedsiębiorstwo elektroforów“
Budapeszt, VIII. Bezerédy-Gasse 3.
Listy z podziekowaniem napływają stale.

20% z uzyskanego dochodu

na rzecz odnośnego „*Ogniska*“ albo na rzecz krajow. Związku naucz. lud. (wedle decyzyi zamawiającego) przeznaczamy ze sprzedaży poniżej wyszczególnionych dziełek:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku do wszystkich stanów . . . . 30 „
Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? . 30 „
Nasze ciernie czyli ustawowe krzywdy . . 20 „
Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. . . 23 „
Germanizacya z urzędu w szkołach lud. . . 30 „
W obronie szkoły i praw nauczycieli . . . 30 „
Kalendarze nauczycielskie z r. 1897 i 1898 po 20 h.

Liczne obrazy z życia naucz. zawarte w tych kalendarzach zawsze są mile czytane.

Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

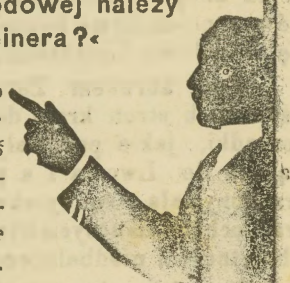

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko *»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«* posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis **»Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.**

Szematyzmu nauczycielskiego z kalendarzem na rok 1907

1 egz. po cenie 1 kor. 70 h. z przesyłką zwykłą **mamy na składzie** kilkanaście egzemplarzy.

Administracya „Szkolnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

W drukarni J. Litwińskiego w Wiedniu.